LOKALNIE · OPINIA

NIE TRAKTUJMY PAŃSTWA JAKO WROGA

Łukasz Walczak · 22 lutego 2021

Istnienie państwa Polaków – Rzeczypospolitej Polskiej – wydaje się dziś oczywistością. Zdecydowana większość naszych rodaków nie zna pojęcia wojny i braku niepodległości. Historia jednak wielokrotnie dowodziła, że nawet największe imperia nie potrafiły utrzymać swego istnienia na mapie świata. Dlatego należy cały czas dbać o sprawne funkcjonowanie organizacji społeczno-politycznej narodu, którą właśnie stanowi państwo.

Po stronie „ideowej prawicy" (stosując to pojęcie mam na myśli publicystyczne określenie części środowisk związanych z konserwatywnym liberalizmem – obecnie działających w partii Konfederacja) często widoczne jest budowanie niechęci do instytucji państwa. Analizując wypowiedzi czołowych przedstawicieli tego nurtu w Polsce: Janusza Korwin-Mikkego, Artura Dziambora czy Konrada Berkowicza – można odnieść wrażenie, że Polacy byliby szczęśliwsi, gdyby zatriumfowała powszechna wolność, a państwo miało w zasadzie minimalny wpływ na życie Polaków, tj. pełniło funkcję nocnego stróża, znaną z koncepcji teoretyków zachodniego liberalizmu. Teoria ta mówi, że państwo odpowiada jedynie za bezpieczeństwo, politykę międzynarodową i zapewnienie poszanowania wolności obywatelskich.

Wczytując się w treść wypowiedzi sympatyków powyższego nurtu widzimy w praktyce założenia tej teorii – akcje w postaci jedzenia PIT-ów, prowadzenie kampanii „OtwieraMY" wbrew bezpieczeństwu pandemicznemu lub wypowiedzi publiczne sugerujące, że nie walczą o Polskę tylko o los przedsiębiorców. Anarchizacja podejścia do państwa oraz promocja skrajnego indywidualizmu (chyba, że dotyczy to przedsiębiorców – ta grupa traktowana jest zawsze jako całość) nie mogą budować wśród sympatyków autorytetu państwa oraz windować państwowości w hierarchii wartości młodych Polaków. Wręcz przeciwnie – tylko wzmacniają wśród rodaków i tak już rozbuchany skrajny indywidualizm oraz „sobiepaństwo", które już raz w historii rozpoczęło upadek państwowości polskiej, która sięgała wówczas od morza do morza, a na wschodzie aż za Smoleńsk.

Antypaństwowy populizm

Państwo nie może być traktowane jako wróg, a instytucje państwowe muszą przestać być przedstawiane w retoryce politycznej jako uosobienie opresji wobec Polaków. Buduje to dodatkowo wśród rodaków powszechne błędne przekonanie, że w sumie, gdyby nie ta „złodziejska Warszawa" to każdy Polak jeździłby Mercedesem i miał duży dom. Jest to oczywiście pojęcie nieprawdziwe, niepoparte żadnymi dowodami. Wspomniana już akcja „OtwieraMY" stanowi kolejny dowód polityki klasowej i sobiepaństwa, podczas której bezpieczeństwo zbiorowe (zdrowotne) jest ignorowane na rzecz interesu jednej grupy społecznej i populizmu antypaństwowego. Temu wszystkiemu przyklaskują politycy, którzy bez przerwy mówią o potrzebie silnej Polski.

CZYTAJ TAKŻE: Mit neutralności światopoglądowej państwa

Tendencje te są widoczne nie tylko u liberałów stanowiących część partii Konfederacja. Podczas jednego z protestów przeciw rozszerzeniu prawnej ochrony życia, w trakcie wywiadów zdarzały się wypowiedzi, że Polska w zasadzie istnieć nie musi. Myliłby się ten, kto z marszu przypisałby tak skrajny pogląd członkom grup anarchistycznych. W XXI wieku młode pokolenia wojen nie znają i nie wiedzą co to ucisk, a doświadczyli jedynie pędzącego globalizmu, który wspiera szybkie usamodzielnianie się oraz utylitarne podejście do życia. Wartości rodzinne czy patriotyczne lub samostanowienie narodu nie są dla tych osób warunkiem odczuwania szczęścia. Demokracja liberalna, panująca niepodzielnie we wszystkich krajach należących do Unii Europejskiej, również nie bazuje na wzmacnianiu poczucia jedności narodowej oraz nie promuje etosu państwa. Państwo w Europie stale traci na suwerenności, przekazując coraz więcej kompetencji Brukseli. Antyprzykład młodzieży daje więc nie tylko styl życia, ale i zachowanie sterników państwowych.

W obydwu przytoczonych wyżej przypadkach państwo jest potrzebne o tyle o ile spełnia zachcianki tych grup. W przeciwnym razie – w pierwszym przypadku jest opresyjnym agresorem wtrącającym się w życie ludzi. W drugim jest zaś bytem archaicznym, bo przecież wszystko co dobre może zapewnić Bruksela i euro drukowane we Frankfurcie nad Menem.

> Pozycja Chińskiej Republiki Ludowej na świecie jasno pokazuje jak silne państwo i jego jasno zarysowane cele rozwojowe mogą wpłynąć na porządek światowy. Nie jest więc tak, że ostatecznym końcem historii jest globalizm i umiędzynarodowienie rządów. Silne państwo może nadal odgrywać znaczącą rolę na świecie. Jego era wcale się nie zakończyła.

Patrząc na coraz więcej nowych dziedzin życia, które powstają na skutek rozwoju technologii (zwłaszcza w internecie), można uznać, że rola państwa będzie stale się zwiększać, choćby w przeciwdziałaniu cenzorskim zapędom portali społecznościowych mających prywatnych właścicieli. Kolejne przykłady Niemiec czy Francji wskazują, że interesy państwowe nadal stanowią sedno polityki międzynarodowej, nawet jeśli dokonywane są pod płaszczykiem zinstytucjonalizowanej współpracy międzynarodowej, np. w ramach Unii Europejskiej. Potęgę Niemiec, Francji, Chin czy nawet USA (cła) budowały protekcjonizm-nacjonalizm gospodarczy, wspieranie rodzimych firm oraz uczynienie z nich także elementu ich międzynarodowej rozgrywki. Nie jest więc tak, że „ogon merda psem" (czytaj: korporacje lub organizacje międzynarodowe sterują państwami), lecz siła państwa wynika właśnie z uczynienia organizacji międzynarodowych lub korporacji elementami własnej gry o hegemonię.

Jako reprezentant środowiska, które bardzo mocno odczuwa do dziś represje władzy – bez względu na to, kto ją w Polsce aktualnie sprawuje – rozumiem doskonale osobiste odczuwanie złego działania instytucji państwowych. Jednak zawsze za tymi sytuacjami stoją ludzie, nie zaś państwo jako takie. Błędne decyzje „na górze" nie mogą przesłonić wartości tak doniosłych zdobyczy cywilizacyjnych jak publiczne szkolnictwo, ochrona zdrowia czy ubezpieczenia społeczne, które są gwarantowane przez Rzeczpospolitą i finansowane z naszych podatków. Państwo nie istnieje po to „by sobie było" i mi nie przeszkadzało, ale po to by wspierało słabszych oraz dawało każdemu równe szanse na odniesienie sukcesu. Na tym polega subsydiarność wynikająca z katolickiej nauki społecznej oraz nowoczesna polityczna wspólnota narodowa, która owocuje na drzewie nacjonalizmu.

CZYTAJ TAKŻE: **O niemożności demokratycznego uzasadnienia liberalizmu. Wokół myśli Carla Schmitta**

Państwo narodowe – jedyna droga

Faktem jest, że władzy w państwie nie musi sprawować partia narodowa. W systemie demokracji liberalnej wybory wygrać może także lewica lub centrum. W takim momencie państwo pozostaje jedynym dużym organizmem politycznym, które może przyczyniać się do realizacji programu narodowego. Organizacje międzynarodowe zawsze będą posiadały własną agendę kosmopolityczną (inaczej straciłyby rację bytu), a przy okazji ich funkcjonowanie to płaszczyzna ścierania się interesów innych państw, gdzie zawsze wygrywa silniejszy. Wielkie korporacje natomiast zawsze grają na rozwój utylitarnego konsumpcjonizmu i są jego największymi nośnikami, gdyż ten nurt gwarantuje firmom jak największe zyski. Porażkę wyborczą należy więc wkalkulować w ryzyko i wspierać ideę państwa silnego jako jedynego organizmu, który w skali makro może nieść do społeczeństwa wartości pozytywne, z którymi utożsamia się polski ruch narodowy.

> Budowanie etosu państwa nie może polegać jedynie na machaniu flagą narodową, noszeniu koszulek z wizerunkami bohaterów oraz prawieniu komunałów ekonomicznych rodem z XIX-wieku. Tylko publiczne okazywanie szacunku, nie zaś obrzydzanie obywatelom państwa może wzbudzić w narodzie wytężony wysiłek wspólnotowy w celu wzmocnienia jego politycznej organizacji. Silne, podmiotowe i nieskorumpowane państwo staje się istotnym graczem, z którym chcą i muszą liczyć się inni.

Sobiepaństwo typowe dla Polaków jest elementem dezintegrującym oraz psującym prawo. Nie warto przykładać ręki do wzmacniania niekorzystnych, kosmopolitycznych tendencji społecznych. Należy pozytywistycznie walczyć o dobre i uczciwe prawo, skutecznych sterników (polityków) oraz jednoczyć naród wokół dobra wspólnego jakim jest Rzeczpospolita.

Fot. Szlachta w mundurach wojewódzkich, autor nieznany

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nie-traktujmy-panstwa-jako-wroga/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć